Numer dzisiejszy składa się z 12 stron

Łódź

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi Al. Kościuszki 41
TELEFON 160-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 24-go kwietnia №113

Krwawe zaburzenia w Monachjum

Berlin, 23 4.

Antagonizm między Bawarją a Prusami wylał się wczoraj w formie wręcz nieoczekiwanej. Powodem do awantur, które zakończyły się niezwykle krwawo, był przyjazd do Monachjum prezydenta policji berlińskiej Grzesińskiego.

Grzesiński zamierzał wygłosić odczyt w wielkiej sali koncertowej. Jeszcze przed początkiem prelekcji bileterzy zauważyli iż niektórzy z gości mają kieszenie wypchane kamieniami. Sprowadzono policję, która na miejscu dokonała aresztowań. Wszystko to nie zapobiegło dalszym ekscesom.

Gdy Grzesiński ukazał się na trybunie, pod adresem mówcy zaczęły padać obelżywe wyzwiska. Nazywano go „polskim renegatem" i „sługą wszystkich ustrojów". Posypał się grad kamieni i w kilku punktach sali wybuchły bójki. O zaciekłości słuchaczów, walczących z policją, świadczy szczegół, że w pierwszej fazie odczytu odniosło rany 12 osób Grzesiński zszedł z trybuny, a poszwankowanymi zajęli się lekarze.

Skoro po uprzątnięciu połamanych krzeseł i po wyniesieniu rannych, prelegent powtórnie zabrał głos, rzucono na trybunę kilka bomb z gazami łzawiącemi. Jednocześnie tłumy zgromadzone przed gmachem wszczęły piekielny hałas. W sali wybuchła panika. Grzesiński wycofał się przez scenę, a publiczność rzuciła się do ucieczki. W przejściach i na schodach wybuchła druga bójka, trwająca około 15 minut. Jak telefonuje jeden z korespondentów monachijskich, odnosiło się wrażenie że co drugi człowiek jest ranny. Urządzenie sali koncertowej zostało doszczętnie zdemolowane. Sprowadzeni sanitarjusze wynosili przez czas dłuższy omdlałe kobiety i zakrwawionych mężczyzn. Karetki pogotowia były czynne do g. 12 w nocy.

Jak wynika z zestawień lekarzy, w drugiej fazie bijatyki odniosło rany 37 osób w tej liczbie pięciu mężczyzn jest ciężko poczwan kowanych

Po nieudanym odczycie Grzesiński, wyjechał do Berlina. Na dworcu oświadczył przedstawicielom dzienników, iż pełniąc służbę policyjną od lat 35, nie widział tak zaciekłej bójki.

Berlin, 23. 4.

We Wrocławiu rozgrywały się w dniu wczorajszym bójki uliczne między hitlerowcami, a ich przeciwnikami politycznymi. Na przedmieściu Hartlieb bojówka hitlerowska schwytała kilku komunistów, rozdających ulotki przedwyborcze. Pojmanych zbito stalowymi prętami tąk silnie, że u trzech lekarze stwierdzili uszkodzenie kości. Trzej inni komuniści również znaleźli się w szpitalu

W miejscowości Würben pod Wrocławiem 40 umundurowanych hitlerowców napadło na członków republikańskiego związku Reichsbanner. Republikanie próbowali ratować się ucieczką. Ujęto trzech i skatowano łopatkami wojskowemi. Następnie hitlerowcy wrzucili rannych do stawu i dali do nich kilka strzałów z rewolwerów. Rannymi zaopiekowała się żandarmerja.

W Halborn pod Dusseldorfem hitlerowcy napadli na pochód komunistyczny. Podczas strzelaniny jaka się wywiązała, dwie osoby odniosły rany.

600 samolotów Sowieckich pod Władywostokiem

Londyn, 23,4

Japoński minister wojny gen. Araki, podczas bankietu w Osaka oświadczył, że niezłomna Japonja nie zmieni orjentacji i nie ugnie się pod żadnym naciskiem, że stony Ligi Narodów, Stanów Zjednoczonych, czy też Rosji sowieckiej. Japonja będzie się przeciwstawiała w sposób możliwie energiczny zastosowaniu układu dziewięciu mocarstw w Mandżurji. Obowiązkiem narodu japońskiego jest skolonizowanie terenów mandżurskich i wprowadzenie tam cywilizącji Rząd japoński chętnie będzie współpracował z rządem mandżurskim, o ile ten ostatni złoży do wody dobrej woli.

Londyn, 23,4

Rząd mandżurski podaje oficjalnie do wiadomości, że chiński delegat przy Lidze Narodów, dr Wellington Ko, należący do składu komisji, która w dniach najbliższych ma zacząć badanie stosunków w Mandżurji, nie będzie przepuszczony przez granicę. W razie gdyby dr. Willington Ko przekroczył kolej wschodnio chińską i stanął na terytorjum mandżurskiem, będzie natychmiast aresztowany i stracony na podstawie przepisów o sądach doraźnych.

Oświadczenie rządu mandżurskiego wywołało wśród członków delegacji Ligi Narodów, bawiących obecnie w porcie Dairen wielkie wzburzenie Przewodniczący oświadczył że komisja nie wyjedzie do Mandżurji, póki wszyscy jej członkowie nie otrzymają za pewnienia nietykalności.

W tej sprawie przewodniczący wysłał wczoraj depeszę do Ligi Narodów w Genewie

LONDYN, 23,4

Sztab japoński komunikuje, że władze sowieckie gromadzą w rejonie Władywostockim wojska wszelkich rodzajów broni. Zwłaszcza lotnictwo jest bezustannie wzmacniane Między Władywostokiem a Nikolsk-Usuryjskiem stoi w pogotowiu 600 samolotów sowieckich. Hangary są bardzo zręcznie zamaskowane, gdyż technicy budują je nie na skra jach lasów.

W ostatnich czasach sowieckie władze kolejowe zdołały usprawnić kolej amurską, jednakże wydajność tego szlaku pozostawia w dalszym ciągu wiele do życzenia. Na uwagę zasługuje również ściąganie wojsk przez sowiety do północnego portu Nikołajewsk, pe nującego nad Sachalinem.





Marzenia o niepodległej Ukrainie

Genewa, 23. 4.

Przywódca organizacyj ukraińskich (U. O. W.) pułk. Konowalec wystosował do Mussoliniego telegram, w którym wyraża w imieniu Ukraińców podziękowanie za powzięcie przez wielką radę faszystowską ostatniej rezolucji, podkreślającej konieczność rewizji traktatów pokojowych.

Ukraińcy spodziewają się, że zainicjowana przez faszystów polityka rewizji traktatów pokojowych uwzględni również położenie Ukrainy, która powinna być państwem niezależnem.

Charakterystycznem jest, że również organizacje nacjonalistów ukraińskich w innych krajach wystosowały analogiczne telegramy do Mussoliniego. Między innemi kilku Ukraińców zamieszkałych w Rzymie wysłało specjalny memorjał o zagadnieniu ukraińskiem do premjera włoskiego.

Wybory w Prusach

BERLIN, 23,4

Poszczególne obozy polityczne rozmaicie oceniają wynik jutrzejszych wyborów do sejmu pruskiego

Partje rządzące liczą, iż głosowanie jutrzejsze nie przyniesie poważniejsych przesunięć w porównaniu z wynikami osiągniętemi podczas wyborów prezydenta Rzeszy w dniu 10 bm

Oznaczałoby to, że narodowi socjaliści i niemiecko narodowi uzyskują razem 8,5 miljona głosów, a więc 170 mandatów

Oszacowaniu liczby mandatów, które zdobędą partję rządową utrudnia okoliczność, iż Hindenburg otrzymał również głosy opowiadające się w Prusach przeciw rządowi Dlatego socjal demokraci opierają swoje oblicze nia na wyniku ostatnich wyborów do Reichstagu w dniu 3go września 1930 r w których zdobyli w Prusach około 5 miljonów głosów Odpowiadałoby to liczbie 100 mandatów

Centrum zachowa niewątpliwie swój stan posiadania wynoszących 70 mandatów. Partja państwowa licząca w starym Landtagu 22 mandaty stopnieje do 7 8 mandatów, Tem samem partje obecnej i koalicji weimarskiej wejdą do nowego sejmu w sile 175 — 185 mandatów.

Drobne ugrupowania do których zalicza się niemiecką partja ludowa i partja gospodarcza nie skupiają więcej niż 30 do 35 mandatów. Komuniści zdobyć mogą 50 do 60 miejsc w sejmie.

Tego rodzaju wynik wyborów jutrzejszych oznaczałby, że wszelkie rozstrzygnięcia w nowym sejmie pruskim zależeć będą od komunistów, bądź też od centrum. Natomiast jako większość rządowa wchodzi jedynie w rachubę blok prawicowy z udziałem centrum

Landtag będzie więc niezdolny do utworzenia większości, jeżeli nie dojdzie do skutku koalicja od centrum do narodowych socjalistów włącz nie.

„Biała gwardja“ w Berlinie

BERLIN, 23,4

Dziś w nocy, w Pankowie pod Berlinem wywiązała się gwałtowna strzelanina dokoła wielkiego bloku domów, wybudowanego przez spółdzielnię komunistyczną.

Blok ten został nieoczekiwanie otoczony ze wszech stron przez mężczyzn z białemi wstążeczkami na czapkach. Wszyscy byli uzbrojent w rewolwery Początkowo zachowywali się spokojnie, nie dopuszczając nikogo do kolonji mieszkaniowej O godz 1 popółnocy rozpoczęli ostrzeliwanie, mierząc do okien.

Bezładna strzelanina trwała przeszło godzinę. Wiekszość szyb w oknach jest stłuczona. Kule raniły kilką osób Pozatem napastnicy bili laskami mężczyzn, powracających z miasta do mieszkań

Przybycie policji sprawiło, że białogwardziści, oblegający kolonje komunistyczne zrezygnowali z dalszej stzelaniny i rozbiegli się w różnych kierunkach Aresztowano 56 osób

Z ostatniej chwili

Konferencja b. premjerów w poniedziałek

Z kół miarodajnych potwierdzają wiadomość, że konferencja b premjerów odbędzie się w poniedziałek na Zamku, oraz, że prof Bartel wygłosi referat na podstawie materjałów, przedłożonych mu przez Ministerstwo Skarbu

W przyszłym tygodniu zaś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów płk Prystor ma się udać dziś do Belwederu, dla odbycia dłuższej narady z marsz Piłsudskim

Echa afery kolejowej w Łodzi.

(a) Jak zdołaliśmy ustalić w dniu 10 maja Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawać będzie sprawę głośnych w swoim czasie fałszerstw tak zwanych 15-dniowych okrężnych biletów kolejowych przez które Skarb Państwa poniósł wielkie straty.

Na ławie oskarżonych zasiądą główny organizator szajki fałszerskiej Izrael Rozen dwaj byli pracownicy biura Orbis a mianowicie Józef Mrowiec i Antoni Spiewak oraz ich wspólnicy drukarz Abracham Brajtsztajn technik grawer Rudolf Ryddo, Silman Abram Motel Szwarc.

Obronę oskarżonych wnosić będzie kilkunastu obrońców zarówno z Łodzi jak i Warszawy. Na rozprawę powołanych zosta nie ponad 150 świadków w związku z czem rozprawa potrwa conajmniej tydzień czasu





Oszukańcze automaty

(a) Na placu Reymonta ustawiony jest automat z czekoladkami firmy Plutos skąd po wrzucaniu monety 20 groszowej wypada odpowiednia czekoladka.

W dniu wczorajszym przed automatem tym miało miejsce niezwykłe zajście. Władysław Grabicki zamieszkały przy ulicy Pop rzecznej 45 wrzucił monetę 20 groszową a gdy mu czekoladka nie wypadła ponowił próbę z identycznym wynikiem.

Rozgniewany Grabicki zwrócił się do posterunkowego który wyjaśnił, iż strat swych winien dochodzić na drodze postępowania cywilnego.

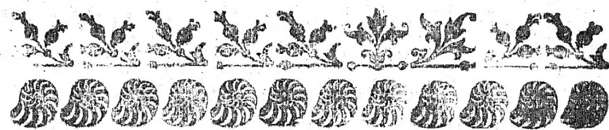
Ponieważ jak nas poinformowano Grabicki proces ten wszczął' w przyszłości Łódź będzie miała możność podziwiać niezwykłą sprawę o 40 groszy, zabranych w sposób oszukańczy przez maszynę.

Zwyżka cen chleba

(a) Z dniem wczorajszym rozpoczął obowiązywać na terenie Łodzi nowy cennik na mąkę i pieczywo

W związku z tem ceny pieczywa i mąk wzrosły od 3 do 5 gr. na kilogramie zależniei do gatunku.

Władze administracyjne zarządziły równocześnie kontrolę piekarń celem stwierdzenia czy poszczególni piekarze nie pobierają cen wyższych od maksymalnych.



Z sądu

(a) Zofja Garncarska, Zbożowa 13 w grudniu 1931 r. budowała bez zezwolenia szopę i zerwała pieczęcie nałożone przez komisję Sąd skazał Garncarską na 1 miesiąc aresztu

x x x

(a) Moszek Slepun, Plac Kościelny 8 wzniósł specjalny balkon bez zezwolenia i mimo nałożenia pieczęci, które zerwał w grudniu 1931 r.

Sąd skazał Slepuna na 100 zł. grzywny lub 14 dni aresztu.

KTO PODNOSI CENY

Niespełna rok temu prezes Rady Ministrów, Prystor, w mowie sejmowej zapowiedział walkę o obniżkę cen. Dotyczyło to oczywiście cen przemysłowych, a nie rolniczych, bo ceny płodów rolnych już przedtem spadły niebywale.

Ceny na towary przemysłowe spadły. — Ale spadły ceny tych towarów, na które rząd nie ma żadnego wpływu. Spadły ceny ubrań, butów, płótna. Spadły dlatego, że ustał ruch, a ponadto spadły ceny surowców takich, jak len, wełna, bawełna, skóry. Na to, aby tak było, nie konieczną była pomoc rządu. Nie spadły natomiast ceny tych towarów, na które rząd ma wpływ: cukru, węgla, nafty, benzyny, żelaza, wódki, tytoniu, soli. Nie spadły również wymiary podatków. Zapowiedź p. Prystora okazała się niewykonalną w praktyce. Jego rząd nie tylko utrzymał te wszystkie wysokie ceny, ale co więcej, niektóre podniósł jeszcze wyżej. Podniósł wiele podatków podniósł cenę soli, podniósł opłaty kolejowe i pocztowe.

Jakąż właściwie powinna być w Polsce „polityka cen" — czy dążyć do cen wysokich czy do cen niskich?

Pisałem kiedyś o „nożycach cen": nożyce są zamknięte wtedy, gdy są słuszne ceny tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. Nożyce są rozwarte, gdy ceny przemysłowwch towarów są wysokie a płodów rolnych niskie albo odwrotnie. Źle jest wtedy, gdy nożyce są rozwarte. Naogół dobrze będzie wtedy, gdy nożyce są zamknięte: wszystko jedno czy ceny są wysokie, czy niskie, byle były jednakie dla wszystkich i sprawiedliwe dla wszystkich

Czy Polska może mieć wysokie ceny? Twierdzą, że nie! Wysokie ceny pociągają za sobą nieuchronnie wysokie płace urzędnicze i wysokie wynagrodzenia robotnicze — a to pociąga za sobą konieczność wysokich podatków.

Wysokie płace robotnicze, wysokie podatki i wysoka cena surowca muszą sprawić, że towar kosztuje drogo. Kto kupi towar drogi? Gdybyśmy żyli na księżycu, gdybyśmy nie mieli towaru więcej, niż go sami potrzebujemy, gdybyśmy nie musieli wywieść i sprzedać część towaru zagranicę, możnaby jeszcze myśleć i mówić o wysokich cenach i wysokich płacach. Ale my choćby na zapłatę długów zagranicznych musimy coś światu sprzedać. Choćbyśmy niewiem jak zamykali drzwi naszego kraju przed towarem zagranicznym, to i tak dość dużo obcych towarów kupić musimy, boć nie wszystko w Polsce się rodzi, nie wszystko polskie fabryki wytwarzają Drogiego towaru zagranica od nas nie kupi. Często nawet tanio towaru naszego sprzedać zagranicą nie możemy. Czyż mam przypominać, po jakich cenach sprzedajemy światu cukier, węgiel, naftę, żelazo, stal, cynę? A czemuż to w roku ostatnim tak okropnie spadły ceny świń, bydła, drobiu?

Kto więc pisze i zachwala dla Polski, jako program, politykę wysokich cen, ten zupełnie nie rozumie stosunków polskich, ten buja w powietrzu. Nie ma dla Polski innego wyjścia, jak polityka niskich cen.

Przez długie lata Anglja i Ameryka hołdowały polityce wysokich cen. Anglja na tej swojej polityce już zbankrutowała. Aby obniżyć ceny, a co zatem idzie, aby obniżyć podatki, Anglja zepsuła swój pieniądz, swoją walutę. Dawny Anglik upokorzył się, poniósł wielkie straty. Ale nie cofnął się — poszedł na zniżkę cen, na obniżenie kosztów produkcji. Do tej samej mety zbliża się i Ameryka. Dolar może się i utrzyma, ale że i Ameryka musi zmieniać swoją politykę cen, to dla nikogo już nie ulega wątpliwości.

Musimy więc doradzać Polsce politykę niskich cen. Cóż mamy obniżyć? Ceny płodów rolnika; wynagrodzenia robotników i urzędników są już bardzo niskie. Tu może być raczej mowa o podwyższeniu, a nie o obniżce. Obniżce ulec muszą: wszystkie podatki, opłaty, świadczenia publiczne. Obniżka objąć musi wszystkie produkty monopolowe państwa i samorządu: sól, elektryczność, gaz, spirytus, zapałki, tytoń. Zniżyć ceny i to zniżyć bardzo znacznie musi przemysł skartelizowany (związki przemysłowców): węgiel, żelazo, cukier, nafta, cement. Zmniejszyć muszą swoje potrzeby i rząd i samorządy wszelakie.

Rząd waha się. Boi się wejść na tę drogę. Bronią się przed tą nową polityką dobrze zarabiające przemysły. Bronią się monopole. Nie chce nic ze swoich dochodów odstąpić rząd. Im dłużej bronią złej polityki, tem gorzej dla Polski. Do obniżki wysokich cen monopolowych i przemysłowych skartelizowanych (związanych), do obniżki podatków i świadczeń publicznyah przyjść musi. Tego wymaga dobro ogółu, dobro Polski.

St. Rymar.

Sojuz Socjal. Republik i Państwo Pracy

Gdzie idziemy?

„ABC" uważa za mało prawdopodobne pogłoski, jakoby po powrocie p. marszałka Piłsudskiego miały nastąpić poważniejsze zmiany, zmiany w rządzie w następstwie projektowanego przekomo porozumienia z stronnictwami opozycyjnemi. Ani jedna bowiem ani druga strona nie objawia chęci do jakiegokolwiek kompromisu,

„Słuszniejszą wydaje się nam hipoteza, że chodzi tu o sprawę inną, a mianowicie o roztrzygnięcie zasadniczego sporu, który od dłuższego czasu toczy się wewnątrz obozu rządowego, a ostatnio szczególnie zyskał na sile i aktualności.

Spór ten znany jest w kołach sanacyjnych pod nazwą: przetrwanie czy przebudowa?.

Żywioły bardziej umiarkowane w obozie rewolucji pomajowej stają na stanowisku, że ze względu na kryzys i trudną sytyację międzynarodową, okres obecny nienadaje się do zapoczątkowywania eksperymentow społecznych i gospodarczych i wysuwają jako główne wskazanie, hasła „przetrwanie"

Wręcz odwrotnie rozumują przedstawiciele radykalnych kierunków sanacyjnych, dowodząc, że właśnie okres kryzysu i załamania się podstaw ustroju kapitalistycznego najlepiej nadaje się do radykalnej „przebudowy" społecznej w kierunku stworzenia „państwa pracy"

Do niedawna, dzięki specjalnemu układowi personalnemu, decydujące wpływy po siadali przedstawiciele kierunku umiarkowanego i t. zw. sfer gospoarczych, W ostatnich miesiącach sytuacja zmieniła się, do czego przyczyniła się w znacznym stopniu coraz bardziej postępująca pauperyzacja wspomnianych sfer gospodarczych.

Górę bierzę kierunek radykalny, który ostatnie kroki rządu w kierunku rozciągnięcia kontroli nąd produkcją uważa za swe sukcesy i „pierwsze kroki" na drodze do nowego ustroju społecznego"

Ze kierunek „Państwa Pracy" zwycięża — dowodzi również projekt dalszej podwyżki i bez tego już niebywale wysokich stawek socjalnych.

W tej materji zabiera głos — dobrze zazwyczaj poinformowany „Il. Kur. Codz."— który pisze:

„Wiemy, iż fundusze rezerwowe ubezpieczeń społecznych są wyczerpane, względnie całkowicie unieruchomione, a dochody kurczą się coraz bardziej.

Nie dziw, iż zakłady myślą o środkach ratunku, który widzą w podwyższeniu składek Oczywiście, idą po linji najmniejszego oporu Łatwo jest jednem pociągnięciem pióra zadekretować podwyżki na cierpliwym papierze, co innego jednak przeprowadzić je w życiu.

Przedsiębiorstwa i pracownicy są wyeksploatowani doszczętnie i uginają się pod ciężarem szalejącego kryzysu. Oczekują oni słusznie ulg w daninach i ciężarach publicznych i to ulg wydatnych, mogących zaważyć na szali i powstrzymać falę bankructw. A tymczasem zamiast zniżki składek, zapowiadanych już wielokrotnie przez sfery miarodajne, mają — wedle cytowanych pogłosek — przyjść zwyżki. Zwyżki, które wyrażą się tylko we wzroście zaległości i zupełnej dezorganizacji aparatu płatniczo—egzekucyjnegg ubezpieczań".



W POGONI.

Dwaj oficerowie japońscy obserwują przez lornety horyzont morza w porcie wojennym Sasebo. Jeden z nich trąca nagle towarzysza w ramię i woła:

— Patrż, na Boga, cała flota amerykańska spada nam na kark...

Na to drugi obojętnie:

— Nie bój się, szukają małego Lindbergha.

PORTRET

Pani Nowobogacka pozuje do portretu Po pewnym czasie malarz przerywa pracę i powiada:

— No, proszę pani, przedni plan już gotów! Zaraz przystąpię do dalszej pracy.

— To pewnie będę musiała się odwrócić? — mówi pani Nowobogacko zawstydzona.



Ożywienie w polityce

Jak było do przewidzenia nastrój w kołach politycznych ożywił się znacznie.

W dniu dzisiejszym — poza rozmową Marszałka Piłsudskiego z Premjerem Prystorem nie są zapowiedziane inne konferencje. Przyszły natomiast tydzień zapowiada się bardzo pracowicie.

W poniedziałek odbyć się ma druga narada szefów gabinetów po przełomie majowym na Zamku u p. Prezydenta Rzplitej w której oprócz uczestników pierwszej narady spalskiej ma wziąć udział również Marszałek Piłsudski który jak wiadomo po ustąpieniu w 1926 roku gabinetu prof. Bartla — sam stanął na czele rządu.

Charakter tych narad wyjaśnił już ostatnio prezes BBWR i b. premjer płk. Sławek w swojej mowie na posiedzeniu plenarnem klubu zaznaczając że rozmowy te odbywają się będą na życzenie p. Prezydenta w gronie osób które od maja 1926 kierowały nawą państwową.

Tematem tych rozmów na Zamku będą najistotniejsze problemy państwowe t. zn. w chwili obecnej sprawy gospodarczo finansowe wewnętrzne i międzynarodowe.

Po naradzie poniedziałkowej byłych i obecnych premjerów — zapowiedziany jest na wtorek 26 b. m. zjazd przemysłowo handlowych który obradować będzie w Gmachu Senatu.

Zjazd ten zaszczycić ma obecnością p. Prezydent Rzplitej pozatem spodziewane jest przybycie obrady premjera Prystora wicepremjera Zawadzkiego min. Zaszyckiego i innych.

Prawdopodobnie w środę lub w czwartek przyszłego tygodnia odbyć się i ma posiedzenie Rady ministrów pierwsze po powrocie premjera Prystora z urlopu.

Na posiedzenie to przygotowuje obecnie szereg ważnych projektów będących dalszym etapem akcji oszczędnościowej.

Jeżeli chodzi o tem o budżet państwowy stwierdzić należy przedewszystkiem — wbrew pogłoskom i plotkom części prasy że nie wchodzą tu w grę zupełnie pensje i uposażenia urzędników i funkcjonarjuszy państwowych w rządzie nikt o tem nie mówi.

Jedynie jeżeli chodzi o urzędników niektórych placówek pozostających poza obrębem Rzeczypospolitej jak np. urzędników polskich w Gdańsku - mowa być może o zrównaniu ich uposażeń do pensji urzędników panstwowych.

Dalsze oszczędności w budżecie państwowym osiągnięte być mogą dzięki reformom administracyjnym które przygotowuje zarówno komisja do usprawnień administracji jak i biuro do uprawnień prezesa Rady Ministrów.

Jak wiadomo ustawa o pełnomocnictwach daje możność rządowi przeprowadzeniu reform administracyjnych.

Prace te idą obecnie w kierunku zespolenia ministerstw komunikacyj i robót publicznych oraz rolnictwa i reform rolnych. poza tem dotyczą też innych możliwości oszczednościowych w urzędach wojewódzkich i innych.

Projekty oszczędnościowe w budżetach samorządowych przygotowuje również specjalna komisja powołana niedawno pod przewodnictwem b. wicemin. Jaroszyńskiego dla uzdrowienia gospodarki samorządowej.

W przyszłym tygodniu spodziewany jest również powrót z Paryża wicemin skarbu p. Adama Koca który w ubiegły czwartek wyjechał w towarzystwie naczelnika wydziału departamentu obrotu pieniężnego Nowaka do Paryża w sprawach finansowych.



Miły klijent.

(a) Do składu papierów i wyrobów tytuniowych Leokadji Szczesiowej przy ulicy Andrzeja 27 przybył w dniu wczorajszym jakiś osobnik który wyraził zamiar kupienia karty pocztowej z widokiem.

Gdy mu sprzedająca dała do przejrzenia teczkę z widokówkami osobnik ów korzystając z chwilowej nieuwagi sprzedającej skradł leżący na bufecie bruljon ze znaczkami stemplowemi na sumę 450 zł. poczem ulotnił się.

Kradzież spostrzeżono dopiero po wyjściu nieznajomego i natychmiast wszczęto pościg który jednak nie dał pozytywnych wyników.

Rozmaitości ze świata

Wyrok śmierci na inteligencje bez charakteru

Jeśli literatura jest obrazem życia, a o literaturze sowieckiej można to śmiało powiedzieć, gdyż tego wymaga od niej właśnie bardzo rygorystyczna krytyka sowiecka, to powieść Pantalejmowa Romanowa, p. t. „Trzy pary pończoch jedwabnych", zasługuje, jako przyczynek do charakterystyki obecnej sytuacji w Sowietach, na baczną uwagę.

Autor jest niezrównanym w opisywaniu sytuacji charakterystycznych dla współczesnego życia w Rosji sowieckiej. Przedstawia te dy z surowym realizmem, jak w koszarowem mieszkaniu nowego typu ustawił się ogonek inteligentów starego typu przed pewną bardzo ważną ubikacją. Maluje z zamiłowaniem typy rosyjskiego ancien regime w karykaturze, jaka zresztą nieobcą była nigdy pisarzom rosyjskim z dawnych czasów. Nie jest on pisarzem, któryby w stu procentach odpowiadał postulatom bolszewickiej krytyki literackiej, nie przyznaje się więc bezwzględnie i bez zastrzeżeń do ideologi nowego rządu robotniczego, ale z właściwą niektórym pisarzom sowieckim dwoistością, wyławia także śmieszne strony obecnych władców Rosji, względnie warstw obecnie panujących. Przez to zdobywa sobie właśnie wielki kredyt zagranicą.

Zainteresowanie budzi przedewszystkiem sam główny przedmiot jego przedstawienia, a więc upadek i rozkład inteligencji rosyjskiej starego typu wobec naporu nowej generacji. Romanow wykazuje przytem, że ten proces nie odbywa się bynajmniej tylko pod wpływem sił zewnętrznych ale że w tej inteligencji tkwiły już i wewnątrz siły skazujące ją na zagładę, którą obecna sytuacja tylko przyśpiesza. Inż. Kisiljakow, który otrzymał posadę w moskiewskiem muzeum centralnem, jest człowiekiem bez charakteru, który dba tylko o utrzymanie swojej egzystencji i dostosuje się do życzeń komunistycznego dyrektora muzeum. Nie jest on bynajmniej karjerowiczem ale człowiekiem bez moralnego stosa pacierzowego. Jego przyjaciel Arkadi nie jest usposobiony tak kompromisowo i, uciekając od rzeczywistości sowieckiej, znajduje schronienie w religji podczas gdy jego żona Tamara nie robi sobie bynajmniej żadnych skrupułów uwodzi najpierw Kisiljakowa, a potem innych wszystko w interesie swojej karjery filmowej. W ten sposób potwiedza zdanie pewnego zagranicznego reżysera, że można dziś mieć każdą rosjankę za trzy pary jedwabnych pończoch. Ze wstrętu do siebie samej popełnia wreszcie samobójstwo.

W ciekawej tej powieści przedstawia Romanów powolne wykorzenianie się inteligencji rosyjskiej dawnego typu, walki inteligentów tego typu z przedstawicielami nowego kierunku życzem i tym ostatnim nie szczędzi surowego głosu krytyki, wyśmiewając np. dziecięce kolektywy i głupią zarozumiałość młodej generacji komunistycznej. Tych ostatnich traktuje on specjalnie ze sporą dozą ironji, wykazując ich pomieszanie pojęć i tępotę umysłową.

Powieść kończy się wydźwiękiem bardzo pesymistycznym, Arkadi powiada do Kisiljakowa: „Przyszłość należy do innej rasy.. Robotnicy są przecież inną rasą nie mającą z nami nic wspólnego! Szczury mogą jeszcze odmładzać ale stanu, który stracił swoją wewnętrzną spoistość, nie można odmłodzić. To jest wyłączone".

Wyrok śmierci na inteligencję rosyjską — przeszłą i... przyszłą!

Powieść, tak barwnie i trafnie rysuje wady i charakter inteligencji rosyjskiej — że dalibóg — należało by życzyć w interesie ogólnym — aby tę pracę przetłumaczono na polski.

Chociaż... w domu powieszonego, nie powinno się mówić o sznurku — ale narazie o wieszaniu naszej inteligencji, nikt jeszcze głośno nie mówi.

Ponure fatum

W cichym, małym domku na wyspie Guernsey zmarł w tych dniach kapitan angielskiej marynarki handlowej, Charles Leach znany swego czasu we wszystkich portach świata pod nazwą złowróżbną „kapitana śmierci"

I rzeczywiście dziwne jakieś fatum prześladowało tego marynarza, wszystkie bowiem okręty jakiemi dowodził albo rozbijały się o skały podwodne, albo też padały pastwą ognia, albo osiadały na mieliznach, albo wreszcie tonęły podczas burzy.

Żaglowiec „Geraldine", na któryw Leach stanął poraz pierwszy w charakterze kapitana już w dwa dni póżniej, wypłynąwszy w Southampton, natrafił na mgłę i rozbił się o skały nadbrzeżne. To był początek fatalnej karjery Leacha. Każdy z następnych okrętów, jakiemi dowodził, nie powracał już do portu. Doszło wkońcu do tego, że żaden marynarz angielski nie chciał służyć na okręcie dowodzonym przez „kapitana śmierci".

Leachowi zatem nie pozostawało nic innego, jak tylko opuścić Anglję. Ale nie opuszczało go fatum. W jakimkolwiek kraju objemował dowództwo okrętu — wszędzie okręty przez niego dowodzone, można było uważać za przepadłe. A rzecz dziwna, że podczas wszystkich tych katastrof uchodził z życiem W ten sposób przeżył trzydzieści dwie katastrofy okrętowe Wreszcie więc, nie chcąc przynosić nieszczęścia innym, postanowił porzucić nieszczęścia innym, postnowił porzucić swój zawód, Ale przyszła wielka wojna. Czuł się więc w obowiązku pośpieszyć do szeregów obrońców ojczyzny Powierzono mu dowództwo okrętu do zakładania min podwodnych „Mary Walters". Ale tej samej nocy, w której objął służbę na „Mary Walters" statek ten wyleciał w powietrze.

I tym ranem Leach ale tak wziął do serca tę ostatnią katastrofę że więcej już nie próbował igrać z losem i wycofał się do niewielkiego domku jaki posiadał na wyspie Guernsey gdzie też życie zakończył.



Humor

NIEPOPRAWNA ŁYSINA.

Znany lekarz londyński, słynący ze swej wielkiej łysiny, był pewnego wieczoru u swych znajomych na kolacji. Podczas deseru służąca, obnosząc kompot z malin, wylała przez nieuwagę całą zawartość kompotjerki na łysinę lekarza Przy stole zapanowało kłopotliwe milczenie. Sytuację uratowała ofiara wypadku apostrofą, zwróconą do służącej:

— Drogie dziecko, wierzaj doświadczonemu lekarzowi, że i to też nie pomoże.

Teren przyszłej wojny

Jeśli kto naiwny łudził przez pięć minut że dawne metody tajnej dyplomacji zostały po wielkiej wojnie zaniechane — jąk to dziś, uroczyście obwieszczono z należnym ceremonjałem dramatycznego gestu, z fanfarą szczytnych słów i górnolotnych haseł — to dziś ma prześliczną sposobność, aby się przekonać, że są one na wieki wieków nieśmiertelne. Le roi est mort vive le roi!

Trudno bowiem o bardziej zawisłą aferę jeżeli chodzi o paragrafy traktaty i zobowiązania Każda ze stron może ich przytoczyć tuziny na poparcie swojej tezy Są jawne i tajne sprzeczne pomiędzy sobą i wzajem się anulujące a nawet takie co do autentyczności których było wiele do powiedzenia Do tych należy ni mniej ni więcej tylko ów tajny układ z 22 grudnia 1905 roku kótóry Japonja cytuje 3 razy dziennie bowiem w nim właśnie Chiny zobowiązują się nie budować linji kolejowych konkurencyjnych dla Południowo-Mandżurskiej a którego a którego autentycznego tekstu jakoś nie można odnaleźć.

Chińczycy wołają więc dziś urbi et orbi że bojkot japońskich towarów jest spontanicznym odruchem narodowym na który rząd nie miał żadnego wpływu ani rady Nikt im oczywiście nie wierzy Z drugiej strony złośliwie twierdzą że bandy chińskich rabusiów przed któremi Japonja musiała bronić swych obywateli a nawet niewinną ludność tubylczą przez zbrojną interwencję i okupację całego kraju — organizował zbroił i finansował nie kto inny jak właśnie opiekuńczy rząd kraju kwitnącej wiśni.

Niejeden gotów się coprawda prostac kim swym umysłem zadziwić że zamiast pod nosić alarm na nieporządki panujące w cu dzem państwie i tyle pracy wkładać w „uspokojenie„ jego prowincji — ów zapobiegliwy rząd nie postarał się rączej ewakuować stamtąd w bezpieczniejsze strony ćwierć miljona Japończyków zostawiając bandytom na pożarcie ludność chińską w liczbie 28 miljonów Tembardziej że według oficjalnych japońskich źródeł do 9 listopada ofiarą wystąpień antyjapońskich w Mandżurji padło aż 170 zabitych 150 zaginionych i 32 porwanych

Możnaby też zadać sobie kilka innych pytań np jak to było z owemi dochodami z chińskich państwowych kopalni soli zasekwestrowanemi prawem kaduka przez Japonję albo ze zdobyciem Cicikaru w trakcie rokowań z Chinami przez wójska japońskie „bez woli rządu — a zato przy akompanjamencie morałów na temat dezorganizacji w Chinach gdzie każdy generał robi co mu się podoba.

Pytać możnaby wógóle bardzo długo tylko nie warto bo na każde pytanie jest ta sama odpowiedź a ta tłumaczy także i stanowisko państw które są arbitrami w tym sporze

Mandżurja mianowicie jest bardzo bogatym krajem Ma ogromne złoże węgla i żelaza a ostatnio wykryto w jego rzekach znaczną ilość złota Geologowie dowodzą że pod względem ilości złota będzie ona mogła rywalizować Afryką południową

Otóż jedynem czego Japonji brak aby mogła być zupełnie samowystarczalną — jest żelazo Oparta o mandżurskie żelazo potrafi się przeciwstawić nawet blokadzie międzynarodowej Od szeregu lat Japonja inwestuje olbrzymie sumy w mandżurskie kopalnie nie zważając na zniżkę cen żelaza na rynkach światowych Rozbudowuje wielkim suptem linje kolejowe któremi owo żelazo dowozi do metropolji kolonizuje kraj wokoło kopalni i kolei aby być pewną ich posiadania To jest właściwy cel tej „dobroczynnej" akcji dla „podniesienia" kraju o której z wielkim gestem opowiadają japońscy dyplomaci.

Mandżurskie złoto natomiast zaostrzyło nietylko japońskie apetyty Tąk już zabawnie jest na świecie, że chociaż ze złotem wciąż teraz więcej jest kłopotu, niż pociechy nie przestało ono jeszcze nikogo fascynować Tymczasem według praw chińskich, każda na chińskiem terytorjum odkryta kopalnia złota, staje się ipso facto własnością państwa I nic dziwnego, że nikt zanadto nie protestuje, skoro się zdarza sposobność aby to prawo przestało tam obowiązywać..

Nie na tem, oczywiście, kończą się „interesy specjalne" Japonji i innych państw na mandżurskiem terytorjum Dla Japonji est dziś posiadanie tego kraju poprostu kwestją życia ze względów nietylko gospodarczych, ale i strtegicznych dla odparcia się silną stopą na lądzie przed zawsze grożącym konfliktem ze Stanami i dla przeciwstawienia się ekspansyjnym zapędom rosyjskim. kiedy polityka Rosji zmieni kurs na azjatyckim froncie.

Od roku 1905 Japonja dokonała w Mandżurji dzieła istotnie wielkiej miary dla materjalnego podniesienia kraju Zaangażowane w to kapitały procentują się nad wyraz pięknie Tow. Kolei Południowo Mandżurskiej ostatni swój bilans zamknęło nadwyżką 66 miljonów jen!

Cóż dziwnego, że wojska japońskie muszą potem „bronić życia i mienia obywateli" — p. Sato wykłada na stół przedziwna listę faktów Tem bowiem różnimy się od barbarzyńców że nam nikogo nie wolno napadać możemy się tylko bronić, a ten który coś zabrał musi dowieść, że był do tego zmuszony.

Państwa „białe" inwestowały w Mandżurji również znaczne sumy, czy to bezpośrednio, czy drogą pożyczek To też z odpowiednio godną miną siedząc na ławie arbitrów, baczą pilnie aby im się nie wymknęła żadna z już uzyskanych korzyści i aby się na tym interesie dało jeszcze coś niecoć jaknajdyskretniej zarobić.

Kto ma racje

W prasie Stronnictwa Narodowego ukazywały się ustatnio dość często artykuły Romana Dmowskiego i prof. Stan. Grabskiego na temat kryzysu gospodarczego. Uważni czytelnicy spostrzegli z pewnością, że niema zgody między tymi dwomą, najwybitniejszymi dzisiaj przywódcami nacjonalizmu polskiego. Wprawdzie nie zwalczają się oni wprost, ale jeden doradza co innego, a drugi znów co in nego

Dmowski jest do pewnego stopnia pesymistą. Wierzy w wielką przyszłość Polski, w siły narodu polskiego, ale przyszłość Europy widzi w czarnych barwach.

„Cywilizacja nasza — pisał niedawno w cyklu artykułów pod tytułem „Istota obecnego kryzysu" — już niszczeje, już zrobiła szmat drogi ku swemu upadkowi. Nietylko rozkładą się życie gospodarcze, ale wyrodnieje sztuka rządzenia, polityka, upadą nauka, literatura, sztuka we wszystkich gałęziach. Obniża się poziom umysłowy na wyższych piętrach, obniża się poziom normalny i estetyczny..

Upadek ten wyraźnie się zaczyna w końcu ubiegłego stulecia. postępuje szybko i będzie postępował, dopóki praca nie odzyska tej godności, jaką w niej tak niedawno jeszcze posiadała, dopóki się nie zlikwiduje to, co pracę upośledziło".

Zaznaczając, że kryzys dzisiejszy nie jest kryzysem cywilizacji zachodniej, rzymskiej, przepowiada Dmowski upadek państwom wielkoprzemysłowym, np. Anglji. To też nie doradza on Polsce powiększania przemysłu z myślą o pracy na eksport. Sądzi nawet, że gospodarcze zamykanie się państw w swoich granicach doprowadzi do planów szerszych, planów przebudowy całego systemu gospodarstwa narodu w kierunku możliwej w danym kraju samowystarczalności.

„Im mniejsze będą obroty handlu zewnętrznego, im bardziej handel będzie się zamykał w granicach danego kraju, tem handel będzie zdrowszy, tem mniej przewagi będzie miał pośrednik nad wytwórcą, tem mniej możliwe będzie zjadanie całego prawie zysku z produkcji przez pośrednika, tem więcej będzie musiała wytwórczość stosować się do potrzeb i wymagań spożywcy, a nie do interesów pośrednika, co wartość jej będzie podnosiło".

Z tych założeń wychodząc twierdzi Dmowski, że przezwyciężenie kryzysu w Polsce będzie wymagało zmniejszenia ludności żyjącej z pośrednictwa czyli z handlu, który w dodatku znajduje się u nas w rękach żydowskich. Dalej konieczną jest walka ze spekulacją, zmiana systemu celnego i reforma podatkowa, by podatki nie zabijały wytwórczości. Ale przedewszystkiem musi państwo zrzec się różnych zadań, które do niego należeć nie powinny. Dmowski przewiduje potrzebę wielkich ofiar, wielkich cierpień

„Trzeba przełamać opór przeciw przystosowaniu kosztów, etrzymania państwa i instytucyj z niem związanych do dochodów narodu. Kroki, poczynione dotychczas w tym kierunku — to sąme drobiazgi w porównaniu z tem, co zrobić musimy".

Łatwo odgadnąć, że Dmowski ma na myśli głównie t. zw. ciężary socjalne i politykę socjalną państwa Rzecz znamienna, że krytykując rozrost budżetów państwowych i przewidując „bolesne ofiary", nigdy dotąd nie zastanawiał się Dmowski nad możliwością zmniejszenia wydatków na zbrojenia, które przecież Europa chyba najbardzie odczuwa.

Prof. Stanisław Grabski jest usposobiony raczej optymistycznie. Nie przepowiada rychłego zgonu kapitalizmowi, co więcej, nawołuje nas, Polaków, byśmy w rozwoju gospodarczym naśladowali państwa zachodnie.

„Nie wydźwignie się — pisze w „Kurjarze Lwowskim" — Polska z obecnej pozycji jednego z najbiedniejszych w Europie narodów — bez mocarstwowej ambicji dorównania bogactwem zachodnim sąsiadom.

Lecz jeśli nadal, w ciągu paru jeszcze dziesięcioleci będziemy mieli trzy i pół razy mniejszy od Niemiec obrót pieniężny na głowę ludności, jeśli więc nadal przez lat 30 będą musiały być nasze budżety państwowe, nasze wydatki na oświatę, naukę, drogi, zaopatrzenie arm i czterokrotnie mniejsze niż w Niemczech w stosunku do liczby ludności — to pomimo szybszego jej przyrostu nie wygramy dziejowej naszej walki o Pomorze i wybrzeże bałtyckie".

Rozwój przemysłu jest koniecznym także dlatego, że w przeciwnym razie nasz ogromny przyrost ludności doprowadzi do stałego ubożenia wsi. Przemysł musi wchłonąć nadwyżkę ludności. Więc w najbliższych latach powinniśmy zdaniem prof. Grabskiego uprzemysłowić Polskę „choćby do poziomu Danji" to znaczy podnieść prawie trzykrotnie procent ludności zatrudnionej w przemyśle

W ocenie naszej dotychczasowej polityki ekonomicznej i skarbowej jest St. Grabski na ogół zgodny z Dmowskim. Ale zato można wyszukać eszcze inne rozbieżności między ich poglądami.

W którym jednak obozie niema takich różnic? W którym nie brak najsprzeczniejszych ocen powodów i dróg wyjścia z tego strasznego kryzysu? Chyba tylko tam, gdzie wszelka myśl zamarła, a do takich Str. Narodowe nie należy

Śmierć oryginalnego mizantropa

„Niema rzadszej rzeczy nad to, aby ktoś był stale znośny" — powiedział to Leopardi — i miał rację. Wszakże nawet osoby związane ze sobą więzami gorącej przyjaźni nieraz odczuwają potrzebę rozłąki i marzą o ucieczce w góry — gdzie pieprz rośnie. Są nawet ludzie, którzy mają predylekcję do pustelniczego trybu życia, gdyż widok „bliźnich" budzi w nich niesmak.

W Stanie Wirginja mieszkał jegomość, który wsławił się tem, że się najzupełniej obywał bez ludzi. Sześćdziesięcioletni Lucjan Andrews, był dawniej bogatym obywatelem ziemskim, lecz po stracie dwóch synów zdziwaczał i znienawidził ludzkość. Gdyby był człowiekiem wierzącym, byłby zamknął się może w celi klasztornej lecz ten typowy Amerykanin, lubiący komfort i pieniądze postanowił zorganizować sobie pustelniczą egzystencję, nie wyrzekając się wygód.

Master Andrews nabył willę, wznoszącą się w odludnej okolicy, w odległości 50 klm. od najbliższej wsi Cztery pokoje zamienia w hermetycznie zamykające się skrytki, izolowane od ludzi. Zamiast okien, przez które mógłby zaglądać jakiś nieproszony gość — umieszczono w ścianach elektryczne wentylatory — Grube mury oraz drzwi zaopatrzone w materace, zapewniały panu Andrews maximum ciszy.

Cztery pokoje miały tylko jedno wejście tworzyły bowiem anfiladę, mógł więc p. Andrews być spokojnym, że mu nikt nieproszony nie wtargnie do mieszkania bocznemi drzwiami. Miał przecież „oko" na główne wejście. Zresztą te jedyne drzwi były okute i opancerzone, jakby strzegły skarbca bankowego, a skomplikowany zamek otwierał się jedynie wtedy, gdy manipulował kluczem osobnik wtajemniczony i znający tajemniczą formułkę.

Ponieważ pan Andrews był smakoszem, więc nie mógł żyć bez kucharza, ale za żadną cenę nie chciał się z nim widywać. Odgrodził się od kuchni labiryntem korytarzy i schodów. Codziennie wrzucał do windy kartkę z wypisanem menu obiadu, a kucharz przysyłał swemu panu posiłek również w windzie Raz na tydzień do „świątyni dumania" pana Andrews wchodzili dwaj lokaje, celem sprzątnięcia pokojów. wówczas stary dziwak uciekał do łazienki i czekał aż służba upora się ze sprzątaniem. Wracał do mieszkania dopiero wtedy, gdy już nie było tam żywego ducha. Pan Andrews nie miał w domu telefonu, ani radja, nie chciał bowiem słyszeć głosów ludzkich.

Przeżył w ten sposób cztery lata, Obecnie rozeszła się w Ameryce wieść o nagłej śmierci „wroga ludzkości". Pewnego razu kucharz nie znalazł w windzie kartki, zawierającej „menu" na następny dzień. Sądził, że panu się poprostu jeść nie chce Kiedy jednak jednak i nazajutrz nie otrzymano żadnego bileciku od chlebodawcy, zaniepokojona służba postanowiła działać.

Nie było jednak sposobu dotrzeć do Andrewsa, gdyż zatrzasnął pancerne drzwi, nikt zaś oprócz niego nie posiadał formułki, umożliwiającej otwarcie zamku. Na szczęście mały boj zmieścił się do ciasnej windy, przeznaczonej na półmiski i zjechał do jadalnego pokoju. Okazało się, że p. Andrews nie żyje. Widocznie umarł na anewryzm serca, gdyż siedział w fotelu zupełnie ubrany i trzymał w kurczowo zaciśniętem ręku gazetę z przed 2 dni Nielada trudność nastręczało wprowadzenie doktora do pokoju dziwaka. Dorosły człowiek nie mieścił się w szafce windy, musiano więc sprowadzić murarzy, którzy zburzyli część ściany.

Amerykanię, którzy na wszystko patrzą z punktu widzenia sportowego, twierdzą, że pan Andrews pobił rekord pustelnictwa. Nie był on jednak pustelnikiem w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale złośliwym samolubem, zasklepionym jak ślimak w skorupie własnego „ja".

300 lat na jedno dzieło

Przy założeniu w 1634 r. Akademji francuskiej, wszechwładny kardynał Richelieu nakazał temu ciału uczonemu opracować gramatykę języka francuskiego.

Ale praca ta postępowała tak żółwim krokiem, że mijały dziesiątki i setki lat, a gramatyka nie była wciąż skończona.

Wreszcie w 1928 r. Akademja zdobyła się na energję i wydelegowała komisję, złożoną z czterech swych członków w celu dokończenia dzieła. I oto nareszcie na początku b. m. gramatyka Akademji wyszła z druku.

Jest to książka, obejmująca zaledwie 264 stronnice, a trzeba było na nią czekać bez mała lat trzysta.

Ujawnić nazwiska łapowników!

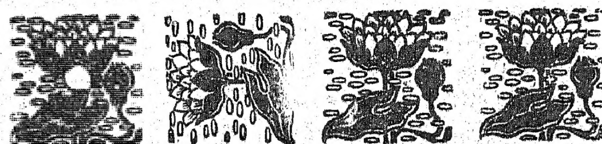
Kilka pism (ale — rzecz znamienna — opozycyjnych, nie sanacyjnych) żąda ujawnienia nazwisk „przyjaciół" Kreugera. „Naprzód" pisze:

„Nigdy chyba i nigdzie nie czekano na jakąkolwiek wiadomość z taką niecierpliwością, z jaką obecnie opinja publiczna całej Polski czeka na ujawnienie nazwisk owych dwóch łapowników sanacyjnych, które znaleziono zapisane w notatniku Kreugera w spisie dziewięciu przekupionych przezeń dygnitarzy tych państw, gdzie Kreuger usadowił się ze swym monopolem zapałczanym".

„Polonia" dowiaduje się, że przy tych nazwiskach polskich

„figurują sumy w dolarach, frankach szwajcarskich i koronach szwedzkich, oraz daty, które pozwalają ustalić miejscowości, gdzie Kreuger wręczał łapówki. Jedna z tych dat odnosi się do pobytu na Riwierze, gdzie Kreuger pertraktował z dygnitarzami pewnego mocarstwa.

Prasa sanacyjna powinna się przyłączyć do tego żądania, bo tajemniczość rodzi najpotworniejsze plotki. Już teraz wymienia się w kawiarnich różne nazwiska, które — przypuszczamy — zupełnie niesłusznie są łączone z aferą Kreugera.



Rezultaty zbytecznych utrudnień budowlanych

(a) Bardzo wiele z pośród zamierzających budować, unikając konieczności płacenia opłat za plany i ich zatwierdzenie budując bez jakiegokolwiek planu.

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi znalazło się kilka spraw osób oskarżonych o budowanie bez odnośnego zezwolenia.

M Elchnerowicz, zamieszkały przy ulicy Al I maja 29 w sierpniu 1931 r. rozpoczął budowę drewnianej szopy, na kantor, a gdy komisja zapieczętowała rozpoczęty budynek zerwał pieczęcie i ukończył budynek bez planu

Sąd skazał Michnerowicza na 300 zł grzywny lub jeden miesiąc aresztu.

Gorączkowa działalność emigracji rosyjskiej

Zdawałoby się — ciszał Pokój zapanował wreszcie na Dalekim Wschodzie. Japonja zwyciężyła, dopięła swego. Liga Narodów wpłynęła na wstrzymanie dalszych represyj w stosunku do zbiedzonych, zmaltretowanych Chin i teraz już wszystko potoczy się równemi koleinami zwykłego, pokojowego załatwienia.

Tak toby wyglądało pozornie. W rzeczywistości na Dalekim Wschodzie wrzenie nie ustaje ani na chwilę i ktokolwiek chociaż trochę orjentuje się w tych sprawach, musi z niepokojem przyglądać się rozwojowi wypadków coraz to groźniejszych i bardziej niespodzianych

— Prawie od pierwszej chwili — mówi nam jeden ze znakomitych znawców spraw Dalekiego Wschodu — stało się jasnem, że nowa republika, t. zw. Dandżu-Go, została stworzona tylko poto aby być bazą wojenną dla dalszych planów Japonji. Mówiło się co prawda o tem, że Japończycy ograniczą się tylko do organizacji nowej republiki, ale życie przynosi nam zupełnie inne prawdy.

Oto w Tokjo opracowuje się na wielką skalę zakrojony plan kolonizacji Mandżurji przez Japończyków. Do tejże Mandżurji, wedle oficjalnych doniesień prasy japońskiej wyjechały już pierwsze partje japońskich emigrantów, którzy w młodej republice mają objąć różne stanowiska. Do Mandżurji wysyła się oddziały policji japońskiej, nie mówiąc już o tem, że wojska japońskie zagospodarowały się tam na dobre.

Najbliższy sąsiad nowego państwa, Sowiety, mają aż nadto powodów do zmartwień Dla Republiki Radzieckiej te wszystkie posunięcia rządu japońskiego są aż nazbyt jasne i niezwykle przykre, zwłaszcza, jeśli weźmie się pod uwagę, że słynny ataman Siemionow bezustannie konferuje to z rządem japońskim w Tokjo, to znów z przedstawicielami emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie.

W południowej Mandżurji, w mieście Gubanci, zainstalował się sztab główny i biura werbunkowe białogwardzistów. Do oddziałów ich zgłasza się mnóstwo ochotników. W Charbinie i Mukdenie odbywają się parady i defilady oddziałów białych, znakomicie uzbrojonych i wyekwipowanych W rozmowie z korespondentami zagranicznymi, „bat'ko" Siemionow wcale niedwuznacznie wyrażał się o rychłej akcji antysowieckiej.

Gazety czerwonego państwa przepełnione są alarmami, bowiem niedwuznaczna polityka Japonji aż nazbyt wyraźnie wykazuje chęć stworzenia drugiego państwa „buforowego", tym razem na odebranych Sowietom terenach Syberji, Zabajkala i okręgu Amurskiego.

Olbrzymia kradzież w Londynie.

We wspaniałym pałacu przy jednej z najelegantszych ulic w Londynie mieszka od 20 lat arystokrata włoski hrabia di Radone znany jako namiętny zbieracz dzieł sztuki, Onegdaj podczas gdy rodzina hrabiego i on sam bawili poza domem na jakiemś przyjęciu nieznani sprawcy włamali się do jego pałacu w którem spało 10 osób że służby i zabrali co najcenniejsze przedmioty ze zbiorów.

Złoczyńcy widać dokonale byli obznajomieni z rozkładem domu gdyż buszowali w każdym zakątku gdzie było coś godnego uwagi przyczem doskonałe usługi oddały im klucze które znaleźli.

Wśród ukradzionych przedmiotów znajduje się posąg Afrodyty dłuta mistrza greckiego z 5-wieku przed Chrystusem za który obecny właściciel zapłacił 30 tysięcy funtów

Brak też wielu bezcennych waz etruskich i epipskich wyrobów złotniczych z czwartego stulecia przed Chrystusem.

Włamywacze którzy wykazali tak niepospolite znawstwo sztuki nie pogardzili również klejnotami nowoczesnemi zabierając z sobą część biżuterji osobistej hrabiny Rądone.

6 miljonów złotych za miejsce.

Nic nie charakteryzuje lepiej skutków baissy giełdowej w Ameryce jak gwałtowne załamanie się zapotrzebowania na miejsca na giełdzie nowojorskiej Jak wiadomo każdy członek Stock-Exchange musi nabyć na własność miejsce na giełdzie Ilość miejsc tych jest ograniczona i stale obsadzona Aby miejsce takie zdobyć kandydat giełdowy musiał czekać cierpliwie albo na śmierć jednego z posiadaczy albo dawać wysokie odstępne Wypadki przymusowego zwalniania miejsca bywały dość rzadkie

Za miejsca te nie oznaczano stałych cen Wahały się one w zależności od popytu i podaży konjuktury dla interesów mąklerskich Przed wojną średnia cena za miejsce wahała się od 20 — 30 tys dol. Po wojnie nastąpił okres haussy, który przybrał formę niemal fantastyczną Dnia 23 stycznia 1929 roku zapłacono najwyższą cenę za takie miejsce — 625,000 dol!

Po namiętnym krachu giełdowym latem r. 1929 ceny te wydatnie spadły płacono najwyżej 300 — 360,000 dol. Na wiosnę r 1930 nastąpiło ożywienie i za miejsca płacono już do 500,000 dol Od tego czasu zaobserwować się daje stała obniżka cen aż wreszcie ubiegłej soboty zapłacono za dwa miejsca „niebywale niską cenę“ bo 90,000 i 87,000 dolarów

Rzecz prosta że w pojęciu europejczyka sumy te niezwykle duże Należy jednak uprzytomnić sobie ze opłacanie tak słono miejsc na giełdzie posiada jeszcze inne znaczenie w Europie nieznane Wysoka opłata za miejsce jest poniekąd gwarancją, zabezpieczającą uczęszczających na giełdę przed ewentualnemi stratami Jeśli posiadacz takiego miejsca nie wywiąże się w ciągu roku z zaciągniętych zobowiązań to miejsce zostaje sprzedane przymusowo i osiągnięta kwota idzie na pokrycie strat wierzyciela

Pozatem wysoka opłata za miejsce na giełdzie jest czemś w rodzaju asekuracji na wypadek śmierci jego posiadacza W takim wypadku bowiem suma osiągnięta ze sprzedaży wypłacona zostaje rodzinie wzgl. spadkobiercom.

W końcu zaznaczyć trzeba, że poważny wydatek na miejsce, dzięki specjalnym warunkom, zwyczajom giełdowym, zostaje stosunkowo szybko skompesowany Tranzakcje dokonywane są nąogół tylko za pośrednictwem t. zw. brokerów Banki amerykańskie nie korzystają z przysługującego im prawa wysyłania swych przedstawicieli na giełdę i dokonywują tranzakcyj przez firmy brokerskie Stąd też zarobki tych pośredników są nawet w okresie złej konjuktury znacznie większe niż zarobki maklerów na giełdach europejskich A nie należy zapominać, że przy osłabionym tętnie obrotów, jak obecnie przez ręce brokerów, przechodzi średnio od 1 — 1.5 miljoną akcyj dziennie

19)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

Płynie ono z prawdziwego... zainteresowania. — Głos jego był, jak zawsze spokojny i opanowany.

— Nie zwierzała mi się, — odrzekła po chwili półgłosem. — Mądra z niej dziewczyna i nikogo nie pyta o radę. — Zawahała się chwilę: — Nie lubi pana. — rzekła. — Przykro mi, żem pana może dotknęła, ale nie robi ona z tego tajemnicy.

Hrabia Poltavo skinął głową. — Wiem o tem — odrzekł z prostotą. — Czy zechce mi pani okazać życzliwość i wyjaśnić, czemu tak jest?

Lady Dinsmore uśmiechnęła się: — Coś lepszego uczynię, Wyrzekła dobrotliwie. — Okażę panu moją wielką życzliwość i dam panu możność zapytania jej osobiście. Panie Franku, — pochyliła się naprzód i uderzyła młodzieńca wachlarzem po ramieniu, — możeby pan zechciał przyjść tu na chwilę i wyjaśnić mi, dlaczego wydawcy pozwalają na te ochydne artykuły o wojnie z Niemcami. Czy to prawda, że wasi obrzydliwi panowie z Fleet Street zamierzają prowadzić wojnę z tym sympatycznym narodem; sezon w Baden ucierpiałby na tem ogromnie!

Hrabia ustąpił mu miejsca uprzejmie i zajął wolne miejsce obok młodej panny. Przez chwilę milczeli oboje, wreszcie cudzoziemiec przemówił pierwszy:

— Proszę pani, — zaczął głosem poważnym, — ciotka pani upoważniła mnie do zadania pani pewnego pytania. Czy i pani upoważnia mnie również?

Panienka podniosła brwi. Górna jej warga drgnęła leciutko.

— Pytanie, na które ani pan, ani ciotka Patrycja nie mogli znaleść odpowiedzi we dwoje? To musi być coś doprawdy niezwykłego! Jakąż mogę mieć nadzieję, że ja potrafię je wyjaśnić?

Udał, że nie odczuł jej sarkazmu. — Ponieważ dotyczy ono pani!

— Ach! więc tak? — Wyprostowała się i spojrzała nań iskrzącym się wzrokiem. Mała nóżka zastukała gniewnie o podłogę. Zaśmiała się wzgardliwie.

— Nie mogę panu sprostać w sztuce wybiegów, panie hrabio. Przyznaję to szczerze. Zdążyłam już poznać, że pan nigdy nie myśli tego, co mówi i nie mówi tego co myśli.

— Niech mi pani wybaczy i pozwoli sobie powiedzieć, że pani najzupełniej myli co do mnie. Myślę zawsze tak, jak mówię, szczególniej, gdy mowię z panią. Ale, żebym miał wypowiadać wszystko, co myślę, żebym miał ująć w słowa wszystkie moje marzenia i nadzieje... zuchwałe, — tu głos jego przeszedł w szept. — żebym miał wywrócić siebie, pod szewką na wierzch, jak pustą kieszeń przed oczyma tłumu, to byłoby... niedorzecznością — Rozłożył ręce wyrazistym gestem.

— Ale, mówiąc rzeczowo, widzę ze smutkiem, że musiałem panią czemś obrazić, niestety. Musiałem coś uczynić, lub też czegoś zaniedbać, albo też jest coś w mojej nieszczęsnej osobie, co budzi w pani antypatję. Czy się mylę?

W tej chwili czuć było można nieomylnie, że jest szczery.

Ale młoda dziewczyna pozostała nadal chłodna, błękitne jej oczy spoglądały zimno i czujnie. W tej chwili młodziutka jej twarzyczka miała coś twardego w wyrazie, co ją czyniło dziwnie podobną do jej stryja.

— Więc to jest owem pytaniem! — rzekła.

Hrabia skłonił się w milczeniu.

— A więc powiem panu! — mówiła po cichu, głosem przepełnionym wzruszeniem. — Odpłacę panu szczerością za szczerość i położę kres całemu temu udawaniu.

— Oto, — szepnął, — czego najbardziej pragnę.

Doris mówiła dalej, nie zwracając uwagi na wtrącone przez niego słowa. — To prawda, że pana nie lubię. Rada jestem że mam możność powiedzieć to panu szczerze. A jednak, właściwie, może należało się wyrazić inaczej. Nie lubię pańskiej skrytości, — jest w panu coś ciemnego, nieodgadnionego i boję się pańskiego wpływu na stryjaszka. Zna mnie pan krótko, mniej niż dwa tygodnie, pana Farringtona poznał pan niespełna tydzień temu, a jednak przemawia pan domnie tak, że słowa pańskie mogę jedynie rozumieć jako rodzaj impertynenckich oświadczym. Dziś spędził pan trzy godziny z moim stryjem. Mógę tylko domyślać się, jaki pan miał do niego interes.

— Domysły pani prawdopodnie są mylne, — odrzekł chłodno.

Farrington z drugiego końca loży rzucił nań przelotne, podejrzliwe spojrzenie. Poltavo zwrócił się znów do młodej panny.

— Chcę być tylko przyjacielem pani w potrzebie, rzekł przyciszonym głosem. — niech mi pani wierzy, chwila taka może prędko nastąpić.

— Czy to prawda? — pochyliła się ku niemu, zmieszana.

— Ach, gdybym mogła panu wierzyć! — westchnęła. — Trzeba mi przyjaciela. Gdyby pan wiedział, jakie mną szarpią niepokoje, jak mnie nieraz coś gnębi. — Głos jej drżał — Coś niedobrego się dzieje, — nie mogę panu wszystko powiedzieć; ale jeśli pan naprawdę chce mi być pomocnym.. Niech pan wybaczy, czy mi pan pozwoli, że go podam próbie; zadam panu jedno pytanie.

— Tysiąc pytań, jeśli pani zechce.

— I odpowie pan prawdę? — Była jak dziecko, w tem swojem przejęciu się i wyczekiwaniu.

— Niech mi pan więc odpowie, czy dr. Fall jest pańskim przyjacielem?

— Jest moim najzawziętszym wrogiem — odrzekł szybko

Miał mętne pojęcie o istnieniu d-ra Falla, ale kłamstwo jest tu potrzebne. d. c. n.

KRONIKA

KWIECIEŃ

24

NIEDZIELA

KALENDARZYK

4 po W. N., J.

Niezwykły występ oprvszków

Szajka fałszerzy miesięcznych biletów kolejowych zasiądzie na ławie oskarż

(a) W dniu wczorajszym bawił w Łodzi celem załatwienia pewnych interesów kupiec Marjan Triebe, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej 12.

Po dokonaniu szeregu tranzakcyi Trieber udał się dorożką na Bałucki Rynek, skąd zamierzał udać się w dalszą podróż do Ozorkowa, gdzie miał również pewne sprawy do załatwienia.

W momencie gdy dorożka zatrzymała się w pobliżu poczekalni tramwajów dojazdowych Triebe wyjął portfel, celem zapłacenia należności za przejazd podeszło dwuch jakichś osobników.

Jeden rozmawiał z dorożkarzem, zwracając uwagę Triebego dowcipami, z czego skorzystał drugi osobnik, który nagłym szarpnięciem wyrwał portfel z rąk nieprzygotowanego na napaść kupca i obaj rzucili się do ucieczki. W portfelu znajdował się 190 złotych.

Ofiary nędzy

(a) W bramie domu przy ulicy Zawiszy 9 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 20 letnią bezrobotna Estera Abramowicz zamieszkała pod tymże adresem.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Targowej 9 zasłabł nagle 38 letni robotnik Stanisław Klucha.

Do chorego wezwano pogotowie ratunkowe jednak przed przybyciem lekarza Klucha zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Koliński pod kołemi

(a) Na ulicy Pabjanickiej najechany został przez samochód, przechodzący przez jezdnię 17 letni Jan Koliński zamieszkały przy ulicy Cieszynskiej 17.

Koliński doznał okaleczenia rąk głowy i zwichnięcia stawu nogi. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył rannego.

Szofera Izydora Szewczyka pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Łaknącego napoić...

(a) Na powracającego do domu Obywatelską 31 letni Stanisława Marcinkowskiego zamieszkałego przy ulicy Obywatelskiej 54 napadło dwuch jakichś pijanych osobników którzy zażądali postawienia im wódki względnie pieniędzy na wódkę.

Gdy Marcinkowski odmówił osobnicy rzucili się na niego i zadali mu kilk ran klutych w plecy i ręce poczem zbiegli.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia sprawców nie ujęto.

Wypadek przy pracy

(a) W podwórzu domu przy ulicy Wólczańskiej 253 w czasie podnoszenia belki na dach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zatrudniony tamże robotnik 27 letni Karol Grudziński zamieszkały przy ulicy Chmielnej 16

Upadająca ze znacznej wysokości belka zdruzgotała Grudzińskiemu lewą nogę i zmiażdżyła stopę prawej nogi. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala

---

Paradował w skradzionym palcie.

(a) Dnia 25 marca rb. do mieszkania Karola Zurawskiego, przy ulicy Żórawiej 5 przyszedł jakiś żebrak, który korzystając z chwili, gdy służąca weszła do kuchni, ściągnął z wieszaka palto męskie z futrzanym kołnierzem, wartości około 450 zł i ulotnił się nie czekając na powrót służącej.

Poszkodowany Zurawski zgłosił się do policji wszczęto poszukiwania, które jednak przez czas dłuższy nie dały pozytywnego wyniku.

Dopiero dnia 2 kwietnia rb. na ulicy Bazarnej Zurawski spostrzegł jakiegoś eleganckiego osóbnika, który paradował w jego palcie.

Osobnika tego zatrzymano. Był to 32letni Stanisław Zegotka bez stałego miejsca zamieszkania notoryczny złodziej, wielokrotnie karany.

Służąca poznała w Zegotce żebraka, wobec tego przyznał się on do kradzieży.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał 32 letnego Stanisława Zegotkę na 1 rok więzienia.

Afera leśna... w Łodzi

Niebywałe machinacje byłego dependenta adwokackiego.

(a) Zdawałoby się, że Łódź, jako wielki ośrodek przemysłowy, nie będzie miała afer leśnych, jako miejscowość pozbawiona lasów.

Tymczasem okazuje się, że brak ten nie przeszkadza zupełnie pomysłowym oszustom do przeprowadzania kombinacyj, przez fikcyjną sprzedaż parcel leśnych.

Oto jeszcze w lipcu i sierpniu r. 1931, pojawił się na gruncie łódzkim, 34 letni Włodzimierz Kopydłowski, który wynajął mieszkanie w pokojach umeblowanych przy ul. Piotrkowskiej 64, a następnie zamieścił kilkanaście ogłoszeń w miejscowych pismach, iż ma do sprzedania kilkaset parcel leśnych w okolicy Białowieży, na wyjątkowo dogodnych warunkach.

Cały szereg osób, zainteresowało się tem ogłoszeniem, w pierwszym zaś rzędzie kupcy branży drzewnej zwracali się o informacje, względnie wskazania dokładnie miejscowości.

Kopydłowski nadzwyczaj uprzejmie informował klijentów, wyjaśniając, iż parcele znajdują się w jednej z najbardziej zdrowych i malowniczych okolic puszczy Białowieskiej, Czerwonym Borze.

Przy okazji pobierał na koszta kancelaryjne niezbyt wysokie opłaty.

Gdy już zebrał kilkudziesięciu chętnych często odwiedzał ich w mieszkaniu, proponując prowadzenie dalszych kroków w kierunku nabycia lasu, przyczem pobierał tym razem większe sumy tytułem przedwstępnych kosztów i zadatku.

Kopydłowski prezentacją swą nie wzbudzał żadnych podejrzeń, to też tranzakcje zawierano z nim nader chętnie i wpłacano mu żądane kwoty.

Oszust naciągnąwszy w ten sposób, kilkadziesiąt osób, z pośród kupców branży drzewnej i zamożniejszych przemysłowców, na sumę około 40.000 zł. zniknął z terenu łódzkiego i wyjechał do Warszawy, gdzie pieniądze te w dość krótkim czasie przepuścił na hulanki.

Nabywcy mimo wszystko przeświadczeni byli, że sprawa nabycia parcel jest na dobrej drodze, albowiem Kopydłowski przysyłał im z Warszawy i Białowieży listy, w których donosił o swych poczynaniach.

Dopiero, gdy przez czas dłuższy nie dawał znaku życia o sobie, poszkodowani wyjechali na miejsce, gdzie stwierdzili, iż Kopydłowski rzeczywiście czynił starania o parcelację Czerwonego Boru, ze względu jednak na znaczne koszta zamierzenia swe porzucił i wyjechał w nieznanym kierunku. Wówczas poszkodowani zwrócili się do policji, która zajęła się bliżej działalnością Kopydłowskiego, który jednak ukrywał się przez czas dłuższy.

Dopiero w dniu onegdajszym machinacje Kopydłowskiego wyszły na światło dzienne na rozprawie jaka toczyła się przeciw niemu na forum Sądu Grodzkiego w Łodzi

Kopydłowski odpowiadał za oszustwa, a mianowicie za wyłudzenie od niejakiego Gałązki 500 zł. rzekomo na zakup cukru, po 1.20 za kilo, z masy upadłości, oraz za puszczenie w obieg fałszywego wekslu na 150 złotych którym zapłacił rachunek za kolację w Picadilly.

Za pierwsze przestępstwo Kopydłowski skazany został na 2 lata, za drugie na 6 miesięcy więzienia. Wyszło przytem na jaw, że Kopydłowski był poprzednio już 10 razy karany, ostatnio nawet na 7 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie w kierunku ustalenia wszystkich machinacyj Kopydłowskiego, który w ciągu dwuch miesięcy, przebywania na wolnej stopie, zdołał dokonać tylu przestępstw.

Włodzimierz Kopydłowski przebywa obecnie w więzieniu śledczem w Łodzi, na skutek wymierzonej mu kary 2 i pół roku więzienia.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc poślubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Upiór Paryża
CAPITOL: -- Kongres tańczy
APOLLO — I Grzech ojca II Laurel i Hardy
CORSO: Rio Rita
CZARY — Pociąg samobójców Nadprogram
GRAND-KINO — Shanghai Express
LUNA — Aniołowie piekła
LUDOWY — Ostatni rozkaz
ODEON — Ułani, ułani
OŚWIATOWY—Dla dorosłych: Kobieta bez serca — dla młodzieży: Rango
PALACE — Bracia Karamazow
MIMOZA — Miljon
RAKIETA: — Czterech djabłów
PRZEDWIOSNIE —Afryka mówi
RESURSA — Pokusa
SPLENDID:— Buster na froncie
ZACHĘTA — Król bulwarów
WODEWIL — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódź, 24 kwietnia 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnał czasu
12,15	Poranek z Filharm. W-wskiej
14,00	Przerwa
16,20	Płyty gramof.
16,40	Przegląd czasopism kobiecych"
17,15	„Sw. Jerzy —patron trzód"
17,30	Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,45	Koncert popołudniowy
18,30	Muzyka z W-wy
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radjowy
20,00	Na widnokręgu
20,15	Koncert wieczorny
22,10	Recital fortepianowy
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
22,50	Muzyka taneczną

GIEŁDA.

WARSZAWA, 23 kwietnia 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:

Gdańsk	174.70
Belgja	124,70
Holandja	361,00
Londyn	33,40
Nowy Jork	8,904
Paryż	35,09
Praga	26.37
Szwajcarja	173,05
Włochy	45,85
Czerwoniec	4.40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8,8875 — Rubel złoty 4.85,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.60 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 52,87
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 94,00
4 proc. poż. inwestacyjna 91.25
5 proc. poż. konwersyjna 38 50
6 proc. poż. dolarowa 56.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 61,12
8 proc. L. Z. m. Łodzi 60.25
10 proc. m Radomia 60.00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54.50
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	79,00
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słabsza Obroty b. małe

Zaraz do sprzedania:

Maszyny wykończalnicze i farbiarskie, krosna tkackie, maszyny Jacquarda, kotły parowe, maszyna parowa, kompresory, pompy, pędnie, rury i różne urządzenia fabryczne.

Bliższe informacje ul. Piotrkowska 104 tel. 101-23.

Zarząd masy upadłości Akc. Tow. Przem.
JULJUSZA HEINZEL w ŁODZI.

Informacji co do sprzedaży nieruchomości należących do masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel w Łodzi, udziela się codziennie od 11-13,30 w biurze zarządu tejże masy, ul. Piotrkowska Nr. 104 (telefon 231-31).

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, bronzy, kryształy, starą biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Baliccy.

Do Zarządu
Tow „Tamud Tora" i „Aje Hadas"
w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas", który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksbłatt Nr 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemorojdy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki

Muszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem"

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przyrządy pszczelarskie, polecają

SKŁADY
L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 roku
w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56
w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.
Cenniki bezpłatnie.

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGDAŁ Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

SKLEP galanteryjny wyrobiony do sprzedania Przejazd 51

DO sprzedania posesja plac duży 60x100 ł. w tem kilka drzew owocowych, budynek murowany, 8 mieszkań 2 wolne zaraz. Cena b. przystępna ul. Tuszyńska 27

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczańska i Wiznera Wiad. w administracji

---

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania na przychod nie Piotrkowska Kr. 118, I piętro front, m. 4.

BIŻUTERJA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

WYTWORNIA FIRANEK
K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

---

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR

Wózków dziecinnych	Materaców sprężynowych „PATENT"
Łóżek metalowych	Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL"
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

KINO-TEATR
RESURSA
ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ. GRETA GARBO w swej ostatniej kreacji w wielkim dramacie erotycznym p. t. DZIŚ.

„POKUSA"

Wzruszająca tragedja kobiety, która kochając jednego wyszła zamąż za drugiego.—?— Czy należy pójść za głosem serca, czy z obowiązku? Odpowiedź da nam Greta Garbo w tym filmie. W rol. gł

GRETA GARBO, Nils Asther, John Mc. Brown, Dorota Sebestjan.

UWAGA!!! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Orkiestra
pod dyrekcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedziele i święta PASSE PARTOUT prócz urzędowych NIEWAŻNE.

Wydawca K. Kowalski   Redaktor odpowiedzialny Adam Czaikowski   W tłoczni L. Czajewskiego Al. Kościuszki 41